

Maciej Węgrzyn

Zmiany nastrojów

Założenia:

Nastrój jest zależny od:

- aktualnej mocy koordynacyjnej - im większa, tym lepszy bo większe możliwości poprawy sytuacji w otoczeniu, - od mocy roboczej - im większa, tym gorszy, bo mniejsze możliwości poprawy sytuacji a większa konieczność - dostosowania się do sytuacji, stąd wyobrażenie o złej sytuacji i przesunięcie charakteru pozornego w stronę endo-/przezorność niechęć do ryzyka i nowości, chęć utrwalenia istniejącego stanu, bo nowy może być gorszy/ - od mocy jałowej - im większa, tym większa nieczułość na aktualne zakłócenia /czyli tolerancja/,
- od zgodności sytuacji z aktualnym dynamizmem - im większa różnica, tym gorszy nastrój,
- od zgodności sytuacji z parametrami intelektualnymi aktualnymi w danej chwili - im większa zgodność tym lepszy nastrój.

Stąd można by wyprowadzić wzór, ale to później. Najpierw jak mierzyć poszczególne parametry.

Fizjologowie twierdzą, że stała temperatura ciała jest potrzebna do zachowania odpowiedniej pracy mózgu i do prawidłowego trawienia - część bakterii wymaga podwyższonej temperatury aby rozkładać substancje organiczne. Czyli jest to miara wielkości mocy jałowej, tyle, że ta temperatura nie jest stała - u dzieci jest o parę kresek wyższa, u dziadków o parę kresek niższa.

U kobiet w czasie Aktywności Biologicznej /to taki eufemizm, bo miesiączka jakoś nie brzmi dumnie/ zmiany w temperaturze ciała zostały wykorzystane do określania dni płodnych.

Fizjologowie twierdzą, że na wytworzenie jajeczka potrzeba znacznej nadwyżki mocy – około 300 kcal dziennie. Jeżeli organizm kobiety nie dysponuje taką nadwyżką, jajczkowanie ustaje /przy wielkim wysiłku, osłabieniu, głodówce, niedożywieniu/. Ta nadwyżka wydaje się dla nas, dobrze odżywionych ludzi - nieduża, ale jest istotna. Stałość tego zapotrzebowania oznacza rys statyczny, zaś nadwyżka oznacza rys egzo- moja konkluzja, że wszystkie kobiety w okresie aktywności są egzostatyczkami i nastrój mają dobry, gdy mogą się popisywać - partner jest najbardziej poszukiwaną publicznością, a pochwały najbardziej oczekiwana forma informowania o sytuacji. A forma opisu zależy od wyobrażeń o sytuacji i wyobrażeń o decyzjach, ale to inna historia, chociaż różnice w wyobrażeniach są najczęstszą formą nieporozumień. Trzeba się nawzajem o tych wyobrażeniach informować. Niestety, niektóre zagadnienia należą do strefy tabu, zaś powszechne jest wyobrażenie - przecież on/ona powinien o tym wiedzieć. Otóż nie powinien, dopóki ktoś mu nie powie, bo nic nie jest oczywiste, jeżeli nie zostało wypowiedziane. I zrozumiane /ale to już teoria błędów/.

Wytwarzanie jajeczka to praca nad otoczeniem, a więc moc potrzebna jest mocą roboczą. Wzrasta szerokość charakteru z podświadomym przesunięciem ku endo /utrata mocy koordynacyjnej wskutek wzrostu mocy roboczej daje podświadome wyobrażenie nieznanego zagrożenia. Poszukiwana jest moc koordynacyjna z otoczenia - moc socjologiczna - zapewniająca ochronę przed nieznanym - dom, partner. Spada wydajność pracy fizycznej – szybkie zmęczenie, i pracy umysłowej, bo mózg nie ma dostatecznej ilości tlenu i energii - nie przyjmuje się nowości - wyraźne rysy endostatyzmu.

Zapotrzebowanie na ten rodzaj mocy ustaje w okresie wyjścia jajeczka do macicy - stąd wzrost temperatury ciała, wzrost mocy jałowej, obniżenie mocy roboczej i wzrost aktywności mózgu. Daje to nagły rozbłysk kolorowości, talentu, utrata czujności - większa tolerancja, dziwny upór w dążeniu do zgodności z wyobrażeniami, bo zmniejszona podatność. Szybko chwytą się nowości, bez segregowania ich wartości, bo duża tolerancja. Można się szybko nauczyć różnych dziwnych rzeczy, w tym gotowania, jeżeli będzie okazja do popisania się tą umiejętnością. Są to wyraźne rysy egzo.

W parę dni okazuje się że temperatura ciała wraca do normy ogólnej. Pozostaje nadwyżka energii - kobiety robią się pracowite i wytrzymałe. Powtarzają uzyskane informacje i doskonalą, a właściwie utrwalają umiejętności. To okres doprowadzania do zgodności z wyobrażeniami - statyzm, niezbyt tolerancyjny i niezbyt podatny.

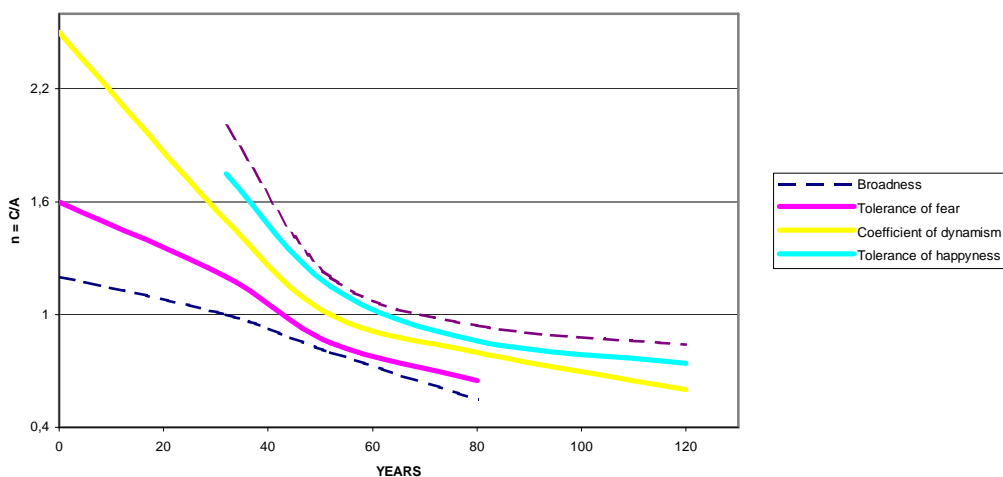
Wreszcie trzeba zrobić remont generalny macicy - temperatura ciała się obniża i moc jałowa też - brak tolerancji, krytycyzm moc robocza - wzrasta wyobrażenie o sytuacji jest niekorzystne - nowości źle się kojarzą, mózg pracuje na pół gwizdka. Znowu szuka się mocy koordynacyjnej, ale po najmniejszej linii oporu - rys endostatyizmu. W dodatku zmniejsza się ilość krwi w organizmie, czyli spada moc całkowita, co daje odczucie niepokoju wskutek zmiany poziomu energii w akumulatorze. Kobieta jest zdenerwowana ale szerokość charakteru wzrasta i jest podatna na sugestie - najłatwiej ją wtedy wystraszyć i przekonać do rzeczy niezgodnych z jej dynamizmem /pokuta itd./.

Ustanie Aktywności oznacza, że do zagospodarowania są nadwyżki energii - przy niezmiennym odżywianiu oznacza to tycie. Jednocześnie spadek mocy roboczej oznacza spadek podatności - teściowe reagują szybko i często bo nie widzą powodów, aby ścierpieć zięcia.

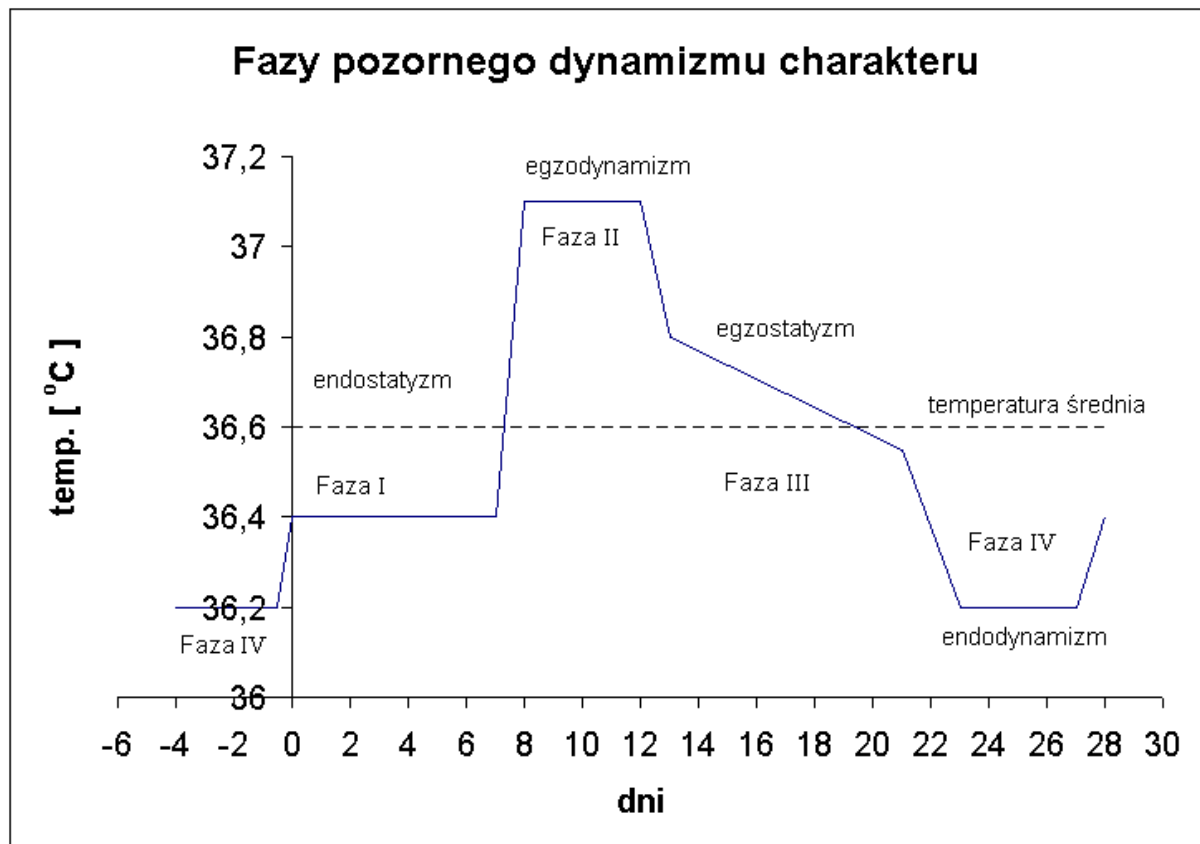
Szerokość charakteru

W miarę trwania cyklu biologicznej aktywności zmienia się szerokość charakteru, gdyż zmienia się pobór mocy jałowej, a więc i tolerancja, jak i pobór mocy roboczej, czyli podatność. Notatki oczywiście zarzuciłem innymi i będę odgrzebywał - komuś to wysłałem nie wiem komu, a nie wszyscy wrócili z urlopu. Ten wykres w załączniku wydrukuj sobie, bo jest ważny i będzie podstawą analizy, o czym chyba jutro, jak znajdę notatki. Moja teza - wskutek strachu dynamizm przyspiesza - robimy się endo, dolna część wykresu. W radości dynamizm się spowalnia, robimy się egzo- górna część wykresu, zaobserwuj sama kiedy się cieszysz, a kiedy obawiasz i zanotuj, a ja Ci prześlę moje wyliczenia i obserwacje, to porównasz.

COEFFICIENT OF DYNAMISM



Jak zdobyć przychylność kobiety?



Faza I, pozorny endostatyzm - obsypać prezentami, takimi, jakich by sobie odmówiła /np. kwiatki/ pozwalającymi jednak błyszczeć /bo faktyczny egzostatyzm - chusteczki, itd. kolorowe i praktyczne.

Być do dyspozycji w zakresie wspólnych przedsięwzięć.

Planować wspólne przyjemności.

Dużo mówić o tych wspólnych przyjemnościach.

Faza II, rzeczywisty egzostatyzm i pozorny egzodynamizm - zafundować wspólną rozrywkę, nawet szaloną, w warunkach w których partnerka może błyszczeć - dyskoteka, dancing itd., w zależności do wyobrażeń o decyzjach i od poziomu intelektualnego.

Bić brawo i wykazywać entuzjazm do najbardziej szalonych przedsięwzięć, nie zrażać przewidywanymi trudnościami, chociaż się przed nimi zabezpieczać /wracać taksówką/.

Faza III, rzeczywisty egzostatyzm i pozorny statyzm - dać pole do popisu dla talentów gospodarskich, można kazać zadbać o siebie, o dom itp. Chwalić za osiągnięcia i za całokształt.

Faza IV, pozorny endodynamizm - zapewnić komfortowe schronienie i nie dopuścić do przemęczenia. Snuć plany na przyszłość, bardziej odległe.

Chwalić za przezorność.

Jak /niechcący/ narazić się kobiecie

Faza I - wykazać skąpstwo i naciągać na niepotrzebne wydatki.

Usiłować wpłynąć na jej zachowanie /to ona w tej fazie chce kierować/.

Zachowywać się bez szacunku - drwić z jej przyzwyczajzeń, krytykować krewnych i rodzinę. Udowodniać jej niższość w czymkolwiek - to będzie zapamiętane na długo.

Odmawiać dyspozycyjności.

Mówić o przykrościach.

Milczeć czy też mówić mało - w tym czasie kobieta kocha uszami - lubi słuchać i mówi mniej niż zwykle.

Faza II - udaremnić rozrywkę na którą miała ochotę, a o której nie mówiła w fazie I. Pozorny endostatyzm nie pozwalał jej mówić o co chodzi, trzeba się domyśleć - domniemywanie nietrafne jest zapamiętywane jako afront /rys egzostatyczny/. Wystarczy się spóźnić na spotkanie, skrytykować jej znajomych z jej paczki czy jej rodzinę.

Faza III. Nie słuchać o czym mówi i dać się na tym przyłapać /wtedy kobiety mówią więcej niż zwykle i tak są zapamiętywane/. Nie dopuszczać do wypowiedzi, odbierać głos. Krytykować jej wygląd, zwłaszcza w tych szczegółach urody, na które zwraca ona swoją uwagę. Nie dostrzegać nowych ciuszków, nowego koloru włosów /wtedy jest czas na przefarbowanie/.

Mężczyźni kochają oczami i wtedy można się dać przyłapać, że nie patrzymy uważnie.

Faza IV. Wymagać kondycji fizycznej i psychicznej, stawiać trudne zadania, w tym intelektualne, straszyć i przewidywać nieszczęścia - ona sama takie przewiduje.

Narzekać - ona ma większe powody do narzekania, krytykować jej dom rodzinę i wszystko, co stanowi o mocy socjologicznej.

Skąpić lub nakłaniać do wydatków w sposób naruszający ustalone ramy.

Dawać prezenty innej kobiecie w jej obecności - to jest odbierane jako zniewaga i nigdy nie zapominane.

Lekceważyć i zachowywać się bez szacunku /wystarczy pierwszemu przejść przez drzwi i obraza gotowa/.

Ulotność nastrojów

Trudności pomiarowe

Zmiany nastrojów są wyraźne wtedy, gdy moc całkowita nie jest duża, natomiast zacierają się przy zwiększonej mocy całkowitej. Dla obserwacji metodami psychologicznymi jest to trudność podstawowa.

W dawnych czasach poziom wyżywienia był dużo niższy - we Francji średniowiecznej było to około 1700 kcal, obecnie jest to ok. 3200 kcal, dostępność jedzenia powoduje, że nikt nie ogranicza się w żarciu, a dietę stosujemy wyjątkowo. To też 300 kcal z 1700 daje 17,6%, a 300 z 3200 tylko 9%, a to już dla psychologa błąd statystyczny.

Bystry obserwator i stary zboreźnik - król francuski Franciszek I mawiał, że prawdziwa kobieta powinna mieć 4 kochanków - króla, rycerza, bankiera i minstrela /przy czym żaden nie powinien być jej mężem, a ci czterej nawzajem nie powinni o sobie wiedzieć/. Dla mężczyzny wystarczą dwie i jedna może być żoną.

Biblijna opowieść o Esterze mówi, że aby olśnić króla pościła trzy dni - wtedy błysk był silniejszy. W czasie diety ulotność nastrojów się wyraźnie potęguje i o nieporozumienia łatwiej, stąd niechętnie jest stosowana.

Ludzie biedni są częściej skłóceni.

Przyrządy pomiarowe i metoda pomiarów

Termometr jest dość dokładny, natomiast wynik zależy od miejsca przyłożenia, pory dnia, czy nocy, zmęczenia itd., wskazówka praktyczna - mierzyć zawsze jednakowo.

Sądzę, że na całym świecie jest stosowana metoda kalendarzyka małżeńskiego i wg tej metody należy prowadzić pomiary.

Zakłócenia - spożycie alkoholu w niewielkich ilościach daje przyrost temperatury o dwie - trzy kreski, w dużych ilościach zaś spadek o dwie kreski. Objadanie się na noc - spadek o dwie kreski. Słodczyce /ach, ta czekolada/ dają wzrost o kreskę.

Stąd dwie nauki - uważać na zakłócenia, czekoladę jeść w fazie I jajczkowania, w fazie III można spróbować diety.

No i metody kompensacji - jak chcesz się wzmocnić psychicznie w fazie I zjedz czekoladkę lub wypij szklankę piwa.

Jak pozyskać sobie faceta

Pewna skandalistka powiedziała, że facet jest bardzo prosty w obsłudze - to maszyna jedno-dźwigniowa...

I w zasadzie tak jest, byle używać jej zgodnie z przeznaczeniem, jak mówi pierwsza zasada bhp.

Pod względem energetycznych parametrów charakteru mężczyzna jest od chwili, gdy mu się puszcza wasy, aż do siwizny - egzostatykiem.

Na dodatek produkcja plemników wymaga o wiele mniejszej ilości energii niż produkcja jajeczka - różnie w literaturze się pisze, ale od 30 do 70 kcal dziennie, czyli 10 razy mniej, niż na produkcję jajeczka.

I jest to wydatek stały /rys statyczny/, a że nieduży, to znaczy że facet ma mniejszą szerokość charakteru - trudniej go do czegoś nakłonić czy zmusić, i ze względu na dość jednostajne przebiegi energetyczne - nie zwraca uwagi na szczegóły /sprawia wrażenie mniej inteligentnego/, za to szybciej się uczy bo jest jakby bardziej pojętny.

Te różnice /drobne/ są potęgowane tym, że kobieta w czasie miesiączki ma w ogóle mniejszą ilość krwi do dyspozycji, jest przyćmiona przez kilka dni - w wyścigach szczurów - jak się teraz mówi o konkurencji na rynku pracy - te parę dni mogą decydować o tym, że facet ją wyprzedzi /podobno zawodniczki dawnego NRD celowo zachodziły w ciążę przed ważnymi zawodami, aby zachować wysoką sprawność całkowitą organizmu/.

Jednak podstawowym rysem dynamizmu jest egzostatyzm - faceci lubią się popisywać i być chwaleri.

Głupia baba przegapia ten moment, aliści mądra ma z tego radość i liczne korzyści, jak mawiał poeta L. J. Kern.

Najbardziej znaną współcześnie mądrą babą była Nancy Reagan - patrzyła w swojego chłopca jak w obraz przecudowny i wszyscy wyborcy uwierzyli, że to naprawdę wyjątkowy facet.

No i pilnowała, żeby się za bardzo nie wygłupiał - gdy raz go spuściła z oka to on dla jaj ogłosił, że Rosja jest wyjęta spod prawa /co prawda przed wejściem na antenę, ale i tak przegiął pałę/. Jej milczący doping był dla niego tak ważny, że bez niej gubił się i żeby nadrabiać miną - pił jak kozak, chociaż miał słabą głowę.

Chcesz mieć swojego faceta na własność - chwal go ostentacyjnie i bezkrytycznie za wszystko, co nie przynosi bezpośredniego uszczerbku dla twoich żywotnych interesów, zwłaszcza dla kasy.

A teraz niebezpieczeństwa

Faza I - kieruj nim tak, żeby popisował się swoją rolą opiekuna, żywiciela, myśliwego itd.

I zabezpiecz mu zaplecze - myśliwy musi mieć oszczep i buty.

Chociaż nie masz zamiaru wtedy wydawać pieniędzy na niepotrzebne szaleństwa, miej na uwadze, że blask nieco kosztuje.

Faza II - możesz śmiało go przyćmić, ale rób to tak, aby on cię protegował - niech cię wprowadzi na bal, zawiezie na wyspy Kanaryjskie itd., wg parę dni wcześniej

przygotowanego scenariusza, i trzymaj się ram tego scenariusza, bo zaniepokojony Twoim szaleństwem facet przejdzie w statyzm i odwoła się do zasad, które ty akurat będziesz lekceważyć. Nie wyprzedzaj go zanadto, nawet niechcący.

Faza III - razem możecie się bawić, ale chwal go za zdolności organizacyjne, których zresztą on na ogół nie ma, to nie szkodzi, plany robi się wspólnie w fazie I, niebezpieczeństwo wynika z tego, czym kto chce się popisywać.

Faza IV - nakłoń go, żeby się popisował planowaniem długofalowym, zachęć do ekstra - wysiłku, i nie narzekaj, chociaż masz wtedy największą na to ochotę....

Jeszcze o facetach

1. Wszyscy faceci pod względem energetycznych parametrów charakteru są tacy sami - egzostatycy i o dość wąskim charakterze.

Różnice wynikają z parametrów intelektualnych, ale o tym potem, i z wpływu otoczenia - faceci się szybciej męczą, ale i szybciej wracają co formy, zmęczony facet jest nieatrakcyjny i on o tym wie, a także jeszcze mniej spostrzegawczy i nie słucha argumentów - ma za mało krwi w mózgu, wszystko w mięśniach.

2. Dla faceta najważniejsze są atrakcje i pochwały - przy czym zmiana atrakcji nie polega na obrzydzeniu dotychczasowej, ale na dostarczeniu nowej atrakcji, silniejszej i trudniejszej do uzyskania, przez co cenniejszej. Co łatwo przychodzi nie jest cenne i nie warto się tym chwalić /zwłaszcza przed innymi facetami - bo i męska publiczność należy brać pod uwagę/.

3. Zasada hodowców psów jest nadal aktualna: karmić, głaskać, na noc spuszczać /a nie chodzi tu o odwiązywanie z łańcucha/ w międzyczasie – tresować.

Dobrze wytresowany wie, że:

w fazie I aportuje,

w fazie II uczy się jak się to robi /na przykład jak się poluje, ale nie tylko/,

w fazie III podziwia swoją panią,

w fazie IV pilnuje i gryzie konkurencję.

Kiedy?

Praktycznie - żeby pozyskać sobie faceta /każdego/ - trzeba trochę wysiłku - termin - faza II olśnić,

Potem najtrudniejsze, trzymać język za zębami i błyszczeć po cichu, aby się mógł chwalić naszym towarzystwem. Głośno za to chwalić i podziwiać. Tylko że wtedy to kobieta ma chęć gadania i zwykle nie wytrzymuje tych 10 dni karencji, tu zaczyna być konkurentką i może stracić na atrakcyjności.

Faza IV – zniknąć - brak atrakcji zmusi go do poszukiwań.

Faza I - przywołać znowu - i wtedy już spokojnie wysłuchiwać jego przechwałek stopniując wyrazy aprobaty - brak aprobaty jest odczuwany jako nagana.

Proste pytanie - kiedy najprościej jest zerwać faceta - oczywiście wtedy, gdy się rozkwita. Wystarczy sobie zafundować małą przyjemność - pójść na lody, na winko, w Czechach kobitki chodziły na piwko, teraz coraz więcej jest i u nas pubów.

Facet, który cię wtedy nie zauważy, nie wart jest zabiegów. Faceci kochają oczami, jak mówi francuskie przysłowie. Zgodnie z chwilowym pozornym dynamizmem, wybierz takiego, który ci się podoba i zapamiętaj, czym się różni od innych. Będziesz premiowała spontaniczność i nie przejmowała się drobiazgami, to się sprawdzi potem, za tydzień - dwa, w fazie endo, tyle że gdyby okazało się, że nie przeszedł wtedy weryfikacji, natychmiast spuść go w kanał i zacznij od początku.

Walka o miłość - sposoby informacyjne

Najpopularniejszym złudzeniem jest nasze przeświadczenie, że miłość trwa wiecznie, sama przez się, bo jest wielka, jedyna itd.

Tymczasem cały czas czai się wróg śmiertelny - derejstracja.

Stan aktualny pamięci określają bowiem bodźce silne, powtarzalne i świeże.

Stąd wniosek, trzeba o miłość walczyć codziennie, dostarczając sobie i partnerowi świeżych atrakcji.

Wrogiem są wszelkie zranienia - czy nieświadome, czy świadome /zwane czasem próbą miłości - nic bardziej głupiego, środowisko niesie tyle zagrożeń, że nietrudno zerwać cienką nić porozumienia i stracić to, o co się walczyło/.

Wrogiem atrakcji są inne atrakcje, więc dbajmy o to, aby te, których my dostarczamy były albo bardzo silne, albo powtarzalne, albo świeże. Wystarczy spontaniczne stwierdzenie - kocham cię, rzucone ot tak, w nieoczekiwanym momencie i już wygrywamy. Małe dobranoc kochanie ukołysz lepiej, niż kołysanka.

Ostatni wróg to entropia i spowodowane nią zmiany dynamizmu charakteru – na co dzień można go pomijać i odrzucać, jak kamień ze ścieżki życia, w pewnym momencie jednak można się jednak o to potknąć.

U facetów niebezpieczny jest moment przejścia w statyzm - jest to raczej uderzenie o statyzm, czasem kończy się zawałem, gdy przyzwyczajony o tego, że serce wytrzymuje ekstremalne obciążenia facet nie przyhamuje nieco.

Pierwsze siwe włosy to szok i przewartościowanie wyobrażeń. Ale tu już wymagane są sposoby energetyczne, później się nimi zajmę.

Energetyczne sposoby walki o miłość

Wszystko układa się pięknie pomiędzy egzostatykami, dopóki nawzajem się podziwiają i na przemian kierują związkami.

Dla przypomnienia - idealnie jest kiedy kobieta kieruje w czasie jajczkowania - faza I,

w dniach płodnych błyszczy - faza II,

i potem świeci równo - faza III,

i przygasa, aby kierować długoplanowo - faza IV = miesiączka.

Mężczyzna świeci i błyszczy w fazie I i II, potem podziwia swoją partnerkę i kieruje przyjemnościami, z tym, że jego przyjemności nie muszą być tożsame z jej przyjemnościami.

Jednakże po pewnym czasie daje znać o sobie spadek jakości materiału z którego jest zbudowany organizm człowieka i zmiany dynamizmu zmiernają ku statyzmowi.

Kobiety /najczęściej/ są w komfortowej sytuacji psychicznej - z góry wiedzą o tym, że kiedyś zaczną przekwitać i będą cierpieły /na różne sposoby/.

Do chłopów jakoś to nie dociera, mają złudzenia co do swojej formy i kondycji fizycznej.

/Za spadek jakości materiału odpowiedzialna jest entropia - po każdym cyklu pracy stopień nie uporządkowania układu wzrasta, a żeby w układzie zamkniętym nie wzrastał, trzeba wykonać pracę zewnętrzną. Tylko, że w systemach autonomicznych praca nad układem prowadzi do zmiany układu, czyli jest niedopuszczalna z definicji. Mazur nazwał to wyrównywaniem się potencjałów. Entropia mi bardziej pasuje, może kiedyś to udowodnię/.

Pierwszymi objawami spadku jakości są siwe włosy - na wytworzenie barwnika - karotenu potrzeba pewnej ilości dodatkowej energii, jeżeli ilość energii w komórkach maleje, to się na czymś oszczędza. Powoduje to zresztą dalsze perturbacje, bo włosy wyprowadzają z

organizmu metale ciężkie, które są kancerogenne i proces degradacji struktur może być przyspieszony.

Chaos fizyczny przekłada się na chaos psychiczny, następuje przewartościowanie zasad i pozorna krystalizacja charakteru.

Einstein z pacyfisty stał się wojownikiem, Maria Curie przyjęła Legię Honorową, Bertrand Russell zaczął się oddawać figlom seksualnym itd., każdy wg swoich przewartościowań. Odwrócenie zasad postępowania jest zupełnie niezrozumiałe dla otoczenia – pytania - ale o co ci chodzi, są bez sensu - bo nie chodzi o nic szczególnego - dotychczasowe zasady okazały się nieskuteczne w pozyskiwaniu mocy socjologicznej z otoczenia, a o taką teraz chodzi facetowi, który się zderzył ze statyzmem /kobitce zresztą też/. Nowe pomysły nie zawsze są szczęśliwe, ludzie porywają się na interesy, o których nie mają zielonego pojęcia.

Powstaje dążenie, żeby mieć coś własnego, nawet za cenę zdrady - /kapitalny był film Ojciec Chrzestny II - starszy, mniej zdolny brat zdradza młodszego i zostaje zamordowany/, czego otoczenie nie rozumie i uważa za wypowiedzenie dotychczasowych konwencji. Stara żona narzeka i przeszkadza.

Trzeba użyć świata, póki służą lata....

Bilans jest fatalny: moja klasa maturalna liczyła 34 chłopców. W 40 lat po maturze było nas 22 bo aż 12 zmarło. Jeden jest sparaliżowany, jeden ma rozrusznik serca, który czasem staje /ledwo go odratowaliśmy na wycieczce klasowej. Jeden jest księdzem, jeden wdowcem, 7 jest rozwiedzionych, /w tym jeden 3-krotnie, a jeden to nawet kościelnie - zapytany wprost: po co mu to było, szczerze odparł - aby babie dopiec.../ i jeden w separacji. **No i jak wygląda ta perspektywa wiecznej miłości i szczęścia we dwoje? statystycznie blado.**

Tylko 12 na 34 trwa w stałych związkach małżeńskich i wszyscy jednogłośnie stwierdziliśmy, że tylko dzięki naszym Żonom żyjemy i jesteśmy mniej - więcej szczęśliwi. Co więc zrobiły nasze Kobiety, a czego nie zrobiły te inne?

Odpowiedzi były zaskakujące i trudno było się połapać o co chodziło, aby zgeneralizować problem, bo sytuacje życiowe były najróżniejsze.

Ale te które utraciły partnerów według naszej zgodnej opinii przegapiły moment uderzenia w statyzm i nie doceniły potrzeby zwiększenia mocy socjologicznej i potrzeby zmiany atrakcji.

Wszystkie uważały, że nie muszą się wysilać, aby zdobyć większą moc socjologiczną - wystarczyło im to, co było. Jeżeli Facetowi nie wystarczyło to co miał - ładował za drzwiami, a jak się sam szarpał w pojedynkę - to na cmentarzu.

Tak mała próbka statystyczna nie jest wiarygodna, bo obejmuje tylko ludzi chcących być klasą średnią, czy średnio - wyższą, niemniej wskazówka jest warta zapamiętania: trzeba mieć coś w zanadru na te trudne chwile - choćby nowe hobby, możliwość dorabiania na fuchę, choćby działkę pracowniczą, choćby króliki w chlewiku, w zakresie możliwości intelektualnych i talentu, a zwłaszcza wyobrażeń o sytuacji i wyobrażeń o decyzjach.

Te pary, które wytrwały - musiały borykać się z zagrożeniami. Small - biznesmeni bali się o swój biznesik, ludzie na obczyźnie otoczeni byli wrogością czy niechęcią, drobni urzędnicy drżeli o swoje posiadki, a ich żony dodawały im ducha i zagrzewały do walki o lepsze dziś.

Jeśli więc chcecie przetrwać okres ryczących czterdziestek i wyjących pięćdziesiątek, jak mawiają żeglarze, to musicie wspólnie obmyślać nowe atrakcje, mogą być to np. wnuki.

Nie słyszałem, żeby rozwodzili się dziadkowie pokłóceni o wnuka, chociaż na wyścigi go rozpieszczają.

No i nowe źródła mocy socjologicznej, o co najtrudniej i nie mam w tej chwili dobrych pomysłów.

Kiedy się ma lat 20 takie wskazówki można lekceważyć i ten papier w buty włożyć, po 40stce jednak będzie jak znalazł.

Konkretne reakcje - przecież każdy człowiek jest inny... /i to z założenia teorii Mazura/

Twoje spostrzeżenia są jak najbardziej trafne. Aby przewidzieć konkretną reakcję danego systemu na dany bodziec trzeba znać nie tylko jego charakter, a więc 6 parametrów, ale i wyobrażenia o sytuacji, wyobrażenia o decyzjach, czyli stan pamięci, no i dane o parametrach pracy efektora - temperament. Zmiany nastrojów, o których mówimy dają pewne ukierunkowania decyzji działające jak prądy morskie na statek - mogą przyspieszać lub spowalniać decyzję, albo znosić z kursu. Ich oddziaływanie określiłem na 9 do 18 procent, za mało aby było wyraźnie widoczne, ale czemu płynąć pod prąd, kiedy akurat jest okazja żeby płynąć z prądem? Mazur w swoich przykładach rozpraszania czy gromadzenia podawał sytuacje, które jemu akurat z takim rozplywem mocy się kojarzyły - są to wyobrażenia właściwe dla niego - polskiego profesora, dobrze sytuowanego o nienaganych manierach, który kochał żonę i który zgadzał się z Kotarbińskim, że ideałem mężczyzny jest spolegliwy opiekun - /ednostatyk/, o czym zresztą informował nie wprost, ale cytując wiersz Kiplinga o idealnym człowieku. Tymczasem ja wychowałem się na podwórku czynszowej kamienicy, gdzie sąsiadki się nawzajem pocieszały - jak cię bije to znaczy że cię kocha... Moi rodzice ciężko pracowali, aby się wyrwać z tej okolicy i udało im się to. Wychowali mnie na ideałach bohaterów Sienkiewicza i ja też moi dzieciom starałem się wpoić takie ideały, a na spotkaniach naszej klasy maturalnej wymieniamy poglądy na życie i pomimo dużych różnic w stanie materialnym zgadzamy się z tym, że obecna deprecjacja, a nawet degradacja ideałów doprowadziła do napięć społecznych i nie wiadomo, co będzie dalej. Jednego jesteśmy pewni - tak być nie powinno.

Tylko jesteśmy pewni, że kierując się ideałami można co najwyżej pozostać w klasie średniej, bo już tzw. wyższe klasy na ideały kichają.

Niestety kilku z naszych chłopaków zmieniło swoje wyobrażenia o idealnym mężczyźnie - wszyscy czterej mówią tak - odchowałem dzieci, żona ma emeryturę czy rentę, z głodu nie umrą, a ja nareszcie chce się wyrwać z kręgów wiecznych narzekań.

I odeszli. Pozostali rozwiedzeni mówią, że ich żony stwierdziły mniej - więcej to samo.

Ten rozwiedziony kościelnie miał większego pecha - pracował w Iraku i bardzo dobrze zarabiał. W czasie I-jej wojny irackiej wrócił do domu i zastał zmienione zamki w drzwiach i wyczyszczone konto. Jego połowica stwierdziła, że dość ma wiecznego oszczędzania na wymarzony przez niego warsztat samochodowy i sama zacznie się rządzić. /Utalentowany chłopak jednak odbił się od dna i znowu ma pieniądze/. Takiej reakcji na sytuacje nie aprobują ci, którzy wytrwali w związkach stałych, ale rozumiemy ich racje .

A teraz o definicji miłości - Mazura i ewentualnie mojej, bo na razie używam potocznego znaczenia tego słowa - Mazur na str. 338 podał że jest to afekt człowieka do drugiego człowieka o przeciwnej klasie charakteru. POZOSTAJE DODAC - CHARAKTERU POZORNEGO, bo tylko taki obserwujemy. Afekt - str. 328 to tendencja do dawania, tendencja pozytywna. O rodzajach miłości kiedyś coś pisałem gdzieś, może sobie przypomnę lub znajdę. Tendencja pozytywna jest wtedy, gdy działania partnera mają na celu wywołanie atrakcji.

No i tu pole do nieporozumień - trzeba by się zapytać co jest atrakcją dla partnera, o ile on sam wie, co nią jest /podawanie Eskimosowi czekolady jest przykładem nieporozumienia/. Znowu kłaniają się wyobrażenia o sytuacji i o decyzjach, czyli cały stan pamięci.

Na szczęście jest on zmienny - można się wiele rzeczy nauczyć, a o niektórych zapomnieć. Nawet seksu też trzeba się uczyć, chociaż wszyscy chłopcy myślą, że wiedzą jak to się robi.... ale to już działka pani Michaliny Wisłockiej, której moim zdaniem Nobel się też należy.

Konflikt pomiędzy synową i teściową

Zajmiemy się energetycznym podłożem takiego konfliktu, do którego teoretycznie wcale dojść nie musi, a praktycznie zawsze dochodzi.

Teściowa zwykle kończy okres aktywności biologicznej, z braku wystarczających nadmiarów mocy przechodzi w rzeczywisty statyzm, a ponieważ nie wydaje energii na jajczkowanie, zmniejsza się jej szerokość charakteru - staje się nietolerancyjna i niepodatna. Jeżeli nie ogranicza się w jedzeniu - zaczyna tyć, zwiększając wtedy moc jałową - jest bardziej tolerancyjna i nie reaguje na niektóre sprawy. Stan ten wzbudza jednak jej podświadomy niepokój, co powoduje przesunięcie charakteru ku endostatyzmowi. Wydawałoby się, że to sytuacja idealna dla synowej, egzostatyczki jako że przeciwieństwa się przyciągają, albo w konfiguracji statyk - egzostatyk synowa będzie protegowaną teściowej.

Tymczasem charakter pozorny synowej jest taki, że praktycznie omija statyzm, co najbardziej denerwuje teściową.

Faza I, jajczkowanie - pozorny endostatyzm oznacza chęć podporządkowania sobie otoczenia, nie wyłączając teściowej, a zwłaszcza męża, którym dotąd sterowała matka. Rzeczywisty egzodynamizm oznacza że synowa robi to ostentacyjnie, na pokaz, stąd konflikt - kto tu rządzi.

Faza II, dni płodne - nagłe przejście do egzodynamizmu zaskakuje statyka - teściową, który zdążył się przygotować do walki /rys endo/ - synowa jakby kapituluje, w rzeczywistości nie przejmuje się teściową, dąży do osiągnięcia atrakcji zgodnych z poziomem intelektualnym i talentem. Jak łatwo wtedy kogoś zranić świadczą kawały o synowej i teściowej - niech mamusia się zajmie domem, ja idę do teatru.

Faza III, egzostatyzm - synowa chwali się wszystkim i oczekuje aprobaty, konflikty są rzadsze, dotyczą zasad, które ucieszona kapitulacją teściowa narzuca - /zwykle o dobra rzadkie, jak miejsce przedmiotów - przesunięcie telewizora to już afront, czy czas - zrezygnowanie z prania, to prawie zbrodnia/. Nastrój w rodzinie się poprawia, bo teściowa uważa, że synowa jednak ustąpiła z dążenia do panowania i podporządkowuje się - na pokaz, ale jednak... nic podobnego, następuje -

Faza IV, miesiączka - synowa zamyka się w sobie, nie odzywa się, choć przecie dzień wcześniej szczebiotała, przypomina sobie urazy, wręcz knuje zemstę. Męża wykorzystuje maksymalnie. Teściowa, która może ma to wszystko już za sobą, lekceważy dolegliwości synowej opowiadając o swoich cierpieniach aktualnych /statyzm, a ma o czym opowiadać bo przekwitanie bywa bolesne/, albo przeszłych - strasząc okropnymi opowieściami o ciężkich porodach. Zarzuca synowej niewdzięczność, czym synowa dwa dni wcześniej może by się i przejęła, ale nie teraz /do cholery, nie teraz/. To samo słyszy syn-mąż, i czasem się przejmuje, a czasem nie, bo sam nigdy czegoś takiego nie doznawał i po prostu nie wie o co chodzi.

Najczęstsze konflikty - ale o co ci chodzi, kochanie, przyprowadziłem kolegów i zeżarliśmy zapasy, dwa dni temu sama mnie namawiałaś na małą imprezę...

No i znowu faza I, synowa zaczyna dążyć do kierowania, a teściowa sądzi, że realizuje plan, który wcześniej uknuła /może z synem przeciwko niej?/, a Facet jest między młotem a kowadłem.

Wniosek dla faceta - wynieść się najdalej od domu rodzinnego.

O, i tak ludzie robili od najdawniejszych czasów i dzięki temu nie pozabijali się nawzajem.

Ciąża

Nigdy nie byłem w ciąży i nie wiem, czy mam Panu Bogu dziękować, jak to czynią prawowierni Żydzi, czy nie. Muszę opierać się na obserwacjach własnych i skąpych rozmowach podsłuchanych - problemy ciąży są dla niektórych kobiet tematem tabu - nie mówi się o tym, aby nie zapeszyć /odpukać trzy razy/. I ja odpukuję, bom człowiek nad wyraz przesądny /przesady to źródło wyobrażeń o mocy socjologicznej zyskiwanej wskutek ich zastosowania - odpukiwanie na przykład nic nie kosztuje, a daje poczucie wypełnienia obowiązku - odpukać/.

Stąd pierwszy wniosek - w tym czasie kobieta ma wrażenie potrzeby pozyskiwania mocy socjologicznej - pozorny endostatyzm.

Problemem jest czy kobieta w ciąży jest to jeden system /jak chcą prawnicy, którzy widzą przecież jedną postać/, czy dwa systemy, jak mówi katolicka nauka Kościoła.

Z punktu widzenia cybernetyki są to z pewnością dwa odrębne systemy autonomiczne.

Jeden z nich jest na pewno silnym egzostatykiem - to dziecko - nie zwracającym uwagi na nic, poza sobą i nie dającym się sterować - ma zapewnioną moc socjologiczną i poprzez hormony steruje swoim otoczeniem w sposób, który można nazwać sterowaniem informacyjnym - daje informacje o swoich potrzebach. Moc jałowa niewielka - nietolerancyjny. Moc robocza prawie żadna - niepodatny. Można tylko wypełniać jego żądania, a nie są wielkie - wystarczy w początkowym okresie 30, potem 70, potem coraz więcej kilokalorii - od 4-tego miesiąca już 600 kcal. dziennie. W zachodnich społeczeństwach, gdzie żywności jest dosyć, nie ma problemu, ale niedożywione kobiety nie donoszą ciąży. /Dygresja wkurzająca słuchaczy: systemem autonomicznym jest każde jajeczko i każdy plemnik też/.

A NA DODATEK KAŻDA KOMÓKA.

Problem polega na tym, kiedy zbiór komórek traktować jako odrębny system autonomiczny, albo jeszcze szerzej, kiedy zbiór systemów autonomicznych traktować jako inny całkiem system autonomiczny.

Problemem jest jak traktować tę moc dostarczaną dziecku - jako jałową, czy roboczą? - dzięki mojej Żonie stwierdzam, że jest to moc robocza przeznaczona na pozyskanie z otoczenia mocy dla systemu kobieta /np. pod hasłem - jestem w ciąży/.

Stąd wniosek: kobieta w ciąży staje się coraz to bardziej podatna przy stałej niskiej tolerancji wymuszonej przez coraz to większe potrzeby dziecka. Podatność pozwala jej znosić niewygody związane z ciążą, ale brak tolerancji oznacza, że silniej odczuwa wszystkie bodźce zwłaszcza negatywne, no i zapamiętuje to - stąd przeświadczenie ludowe, że kto skrzywdzi kobietę w ciąży, dostanie surową odpłatę.

Ze względu na zwiększone zapotrzebowanie na energię należy zadbać o prawidłowe odżywianie i nie przemęczać się.

Wykaz prac wzbronionych kobietom w ciąży ma właśnie za zadanie ochronę macierzyństwa i wcale nie jest dla kobiet łaskawy.

Ze względu na wąski charakter w zakresie tolerancji - dopieszczać jak dziecko.

Chronić przed bodźcami kojarzącymi się negatywnie /czasem trzeba jednak o to zapytać, bo to nie jest pewne - zawężenie charakteru powoduje, że bodźce obojętne mogą się kojarzyć negatywnie/.

Dostarczać bodźców pozytywnych, nie straszyć.

Z uwagi na narastający niepokój związany z pogarszającą się sytuacją energetyczną otoczyć opieką i ochronić, planować wspólną świetlaną przyszłość /wyraźne rysy endostatyizmu w okresie od 3-go miesiąca/.

W zasadzie to wszystko wiadome było wcześniej, ale teraz wiemy to już na pewno.

Prognozy 50-latków

Tu Maciek, skończyłem część pierwszą skrótów myślowych o nastrojach i zabieram się do trudniejszej - sprawy energetyczne i walka o miłość z entropią. Ponieważ interesuje Cię moja diagnoza sytuacji i prognoza na przyszłość podam Ci już to co wynika z przesłanych skrótów:

Twój Stary to chłop, jak inni i wszystkie sztuczki się do niego odnoszą.

Sądzę, że przeszedł w statyzm, lub się o niego uderzył, ale tęskni za egzostatyzmem.

Twoja sytuacja niezbyt go obchodzi, a tak jak jest - bardzo mu odpowiada - gdy nowa mu marudzi i narzeka - idzie do Ciebie i na odwrót - chyba macie z konkurentką przesunięte o równe dwa tygodnie okresy. Ta prowizorka może trwać tak długo, jak dworzec w Koluszkach czyli 23 lata.

Nie wiem, jakie są Twoje wyobrażenia o sytuacji, ale miej na uwadze, że deregulacja nigdy nie przebiega całkowicie i nie można powrócić do tego co było. Można jednak polepszyć istniejące stosunki - traktuj go za każdym razem tak jak byś go miała chęć zdobywać - w najbliższym okresie fazy II dni płodne - zafunduj mu malutkie szaleństwo za 20 euro – np. lody.

Masz wtedy błyszczeć tak jak potrafisz i nie przejmuj się niczym, nawet swoimi dolegliwościami. Następne dni są najtrudniejsze, musisz słuchać i podziwiać, chociaż sama byś wolała mówić i być podziwiana. Wystarczy od czasu do czasu powiedzieć - to fascynujące, co mówisz opowiedz więcej... i gość się rozgada.

Potem znikasz na 5 dni /np. jesteś zajęta sprawami szkolnymi/.

Potem tydzień w którym jesteś sobą - on dalej gada, ale ty już wiesz o co mu chodzi, no i znowu błysk... i tak w koło, facet nie wyjdzie z takiego kręgu.

Pięć i pół na piątkę z plusem

Gdy mija pięć i pół krzyżyka, wygasają burze hormonalne u kobiet i huśtawki energetyczne u mężczyzn. Wtedy ludzie są statykami z coraz większym nachyleniem ku endostatyzmowi.

Jak widać na wykresie - reakcje zależą od tego, czy dany osobnik ocenia swoją sytuację jako korzystną - wtedy należy przesunąć linijkę w lewo, w stronę egzo- na wykresie jest to strefa radości, czy też jako niekorzystną - linijkę należy przesunąć w prawo - jest to strefa strachu.

Ciekawostką obyczajową jest to, że zanik aktywności biologicznej u kobiet przynosi im wzrost zainteresowania sprawami seksu - wyzwolone od strachu przed ciążą stają się bardziej egzodynamiczne, kochanie się może im sprawić więcej satysfakcji więc przesuwają się wtedy w strefę radości. Dla mężczyzn nie ma aż takich różnic, ale otwartość partnerki na propozycje oczywiście sprzyja większemu zaangażowaniu.

Kiedy mówiła o tym Michalina Wisłocka w wywiadzie telewizyjnym, ja miałem lat 30 i wydawało mi się to nieprawdopodobne - ona miała 50 i czwórkę dzieci, a w czarno-białym telewizorze nie wyglądała atrakcyjnie. Jednakże w oczach zakochanego kochanka kobieta jest atrakcyjna bez względu na wiek.

Ludowe porzekadło w starym piecu diabeł pali jest oparte na wielowiekowych obserwacjach.

Ludzie po przejściu w statyzm uczą się już najważniejszego - informowania się nawzajem o swoich odczuciach i nie obrażania się o byle co /choć chyba nie wszyscy/ - najgorsze są bowiem nieporozumienia wynikłe z braku wspólnych parainformacji - czyli wiadomości na dany temat/.

Ciekawy jest sposób prowadzenia gospodarstwa - pieniądze są: moje - twoje - i nasze.

Partnerka nawet wtedy, gdy kasę trzyma oszczędny mąż, dąży do tego, aby mieć parę groszy dla siebie i na odwrót, facet dostaje zawsze parę złotych na piwo. W dobry nastrój łatwo można wprowadzić partnera dając mu skromny prezent, czy też w inny sposób zwiększając jego moc socjologiczną.

Dzieci zwykle zwiększają moc socjologiczną, a że są egzostatykami - są kochane bez zastrzeżeń. Natomiast wnuczki są najbardziej rozpieszczane, gdy się popisują przed dziadkami.

Robi się sielanka, zakłócana tylko zagrożeniami zewnętrznymi, ale to już nie zależy od partnerów i chętnie idą sobie z pomocą.

Trójka z minusem

W miarę upływu czasu powolny egzostatyizm prowadzi do konfliktów na tle metod zarządzania - zarzuty są zawsze typu - bo ty źle postępujesz w tej sytuacji. Dotyczy to wszystkiego - od metod wychowawczych do koszenia trawnika. Dołączają się skargi na dolegliwości fizyczne - tu można polecić metodę - ten marudzi, kto pierwszy zaczął narzekanie.